

Nocna rewolta

Antyrewolucyjne zamieszki w Szczecinie z 10 grudnia 1956 r.



INSTYTUT
HISTORII
PRAWY
NAUCZNIKI

WYDZIAŁ HISTORII I SOCJOLOGII UCZELNI W SZCZECINIE, UL. ŻELAZNA 10, 71-014 SZCZECIN

WYDZIAŁ HISTORII I SOCJOLOGII UCZELNI W SZCZECINIE, UL. ŻELAZNA 10, 71-014 SZCZECIN

WYDZIAŁ HISTORII I SOCJOLOGII UCZELNI W SZCZECINIE, UL. ŻELAZNA 10, 71-014 SZCZECIN

WYDZIAŁ HISTORII I SOCJOLOGII UCZELNI W SZCZECINIE, UL. ŻELAZNA 10, 71-014 SZCZECIN



Josef Stalin. Jego śmierć 5 marca 1953 r. stworzyła drogę do samostanowienia i stał się punktem zwrotnym od jego śmierci.



Demonstracja na ul. Mickiej w Poznaniu w sierpniu 1956 r. Krowo słuchony bunt postąpił w kierunku od jego śmierci.

Antysowieckie zamieszki, do jakich doszło 10 grudnia 1956 r. w Szczecinie, prawdopodobnie nigdy by nie wybuchły, gdyby nie powołała, lecz systematyczna erozja systemu totalitarnego w Europie Środkowo-Wschodniej, dokonująca się w ciągu kolejnych lat po śmierci Józefa Stalina. Jej charakterystycznym elementem była bezpardonowa walka o władzę w Związku Sowieckim, której najistotniejszą odsłoną stał się demaskatorski referat „O kulcie jednostki i jego następstwach”, wygłoszony przez Nikitę Chruszczowa w trakcie XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego w lutym 1956 r. W referacie tym odpowiedzialność za popełnione zbrodnie został obciążony Stalin. Co prawda, związane z tym rozliczenia dotknęły tylko ograniczoną grupę osób, ale dały też nadzieję na zmiany, tym bardziej że referat dość szybko znalazł się poza granicami Związku Sowieckiego. Dzięki temu miały one miejsce w innych krajach bloku wschodniego, nie wyłączając także Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w której po krwawo stłumionym Poznańskim Czerwcu, a następnie na mocy politycznego kompromisu zawartego w październiku 1956 r., do władzy doszedł Władysław Gomułka.

Wydarzenia 1956 r. odcisnęły na mieszkańcach Pomorza Zachodniego silne piętno. Dubym echem odbiły się w regionie relacje o buncie robotników w Poznaniu, który spacyfikowało wojsko i aparat bezpieczeństwa. W lipcu Eliasż Koton, kierownik Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie, informował przełożonych o różnych formach solidaryzowania się ludności regionu z robotnikami Poznania, wrazstającej niechęci do funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej wreszcie w ogóle władzy komunistycznej w kraju.



Władysław Gomułka podczas wygłoszenia referatu. Defilad w Warszawie. Jego wybór na nowego I Sekretarza KC PZPR dał znaczący ciosko społeczeństwu wywarł się z walki nadobrze na „demokratyzacji” systemu. Byłoby inaczej się płynie.
Fot. PAN/CAF (Szczecin) - Warszawa



Budynki przy al. Wojska Polskiego 7E, w których mieściła się siedziba Wojewódzkiego Sądu Rejonowego w Szczecinie w latach 1949-1955. Sąd ten opisał łacniej, około stu wypraców historyk literatury Fot. Paweł Mioduski



Elżbieta Kozłowska, kierownik WUds Białe Szczecinie, ASPN Szczecin



Kazimierz Gólczewski, Wojewódzki Prokurator Rejonowy w Szczecinie, ASPN Szczecin

W 1956 r. można zauważyć w Szczecinie lokale próby rozliczenia pracowników aparatu represji z ich działalności w minionej pierwszej dekadzie (1945-1956). Podobnie jak w Moskwie czy w Warszawie, dotknęły one niewielkiej liczby osób. Odpowiedzialnością za zbrodnie stalinowskie na Pomorzu Zachodnim obciążono Elżbę Kozłową, kierownika WUds BP oraz Kazimierza Gólczewskiego, szefa tutejszej Wojewódzkiej Prokuratury Rejonowej. Dalsze żądania rozliczenia, choćby środowiska prawniczego, głośno podnoszone przez niektórych szczecińskich prawników z Romanem Łyczyniakiem na czele, nie zostały zrealizowane. Niemniej na poziomie regionu już w lipcu nastąpił pewien przełom w postrzeganiu samego aparatu represji, którego elementem były pojedyncze publikacje prasowe, jak choćby artykuł Donosielec za drzwi zamieszczony na łamach „Głosu Szczecińskiego”.



Dokumentacja sprawy G-303-46 prowadzonej przez Wojewódzki Sąd Rejonowy w Szczecinie, ASPN Szczecin



Transporty żywności dla Węgier, żołnierzy i dzieci z 1945-1947. 100 000 mekka w czasie wojny. Fot. Stefan Cieslak

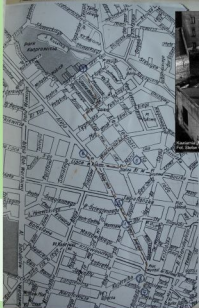
Sytuacji wewnętrznej w kraju nie osłabiły ani apele przedstawicieli nowej ekipy rządzącej z Gomułąk na czele, ani wezwania lokalnych sekretarzy PZPR. Co więcej, dał się zauważyć dalszy wzrost napięcia społecznego związanego z wydarzeniami, do których doszło w październiku i listopadzie 1956 r. na Węgrzech, i krwawą interwencją wojsk sowieckich. Wydarzenia te pogłębiły niechęć względem Armii Radzieckiej i wschodniego sąsiada. Podjęto akcje pomocy dla Węgrov, pojawiły się także żądania ograniczenia samowoli lokalnych dowódców i żołnierzy sowieckich, szczególnie licznych na Pomorzu Zachodnim.



W 1956 roku z pomocą radziecką z Łodzi przyjechał do Szczecina...

Medycy Pomorskiej Akademii Medycznej dierżali do ofiar powstania węgierskiego. Zdjęcia przycięto 27 tys. obywateli. Kwestionowano pod...

*Fotografia
dokumenta planu w Szczecinie*



Wczesnym wieczorem w poniedziałek 10 grudnia 1956 r. nic nie zapowiadało, że sytuacja wymknie się spod kontroli. Około godz. 18.00 dwaj funkcjonariusze Komendy Miejskiej MO zatrzymali niepoddał kawaleri „Mescotte”, znajdujący się przy pl. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (obecnie pl. Zgody), pijanego męczyżyny. Jak się później okazało, był nim Stanisław Barłowski. Interferujący milojanci prowadzili zatrzymanego do samochodu, skąd chcieli go przewieźć do komisariatu MO. W trakcie szarpaniny, jaka wywiązała się pomiędzy funkcjonariuszami a zatrzymanym, doszło do ostrej wymiany zdań. W końcu ten ostatni zaczął głośno wykrzykiwać: „Za co mnie zamykacie?” oraz: „Jestem Polakiem!”. Całe zajście wywołało zainteresowanie osób postronnych, znajdujących się o tej porze przy al. Wojska Polskiego. W krótkim czasie utworzyło się zbiegowisko. Kieły na miejsce zdarzenia przybyli kolejni milojanci i wspólnymi siłami umieszcili zatrzymanego w takśówce zaparkowanej nieopodal hotelu „Gryf” (róg al. Wojska Polskiego i ul. Jagiellońskiej), wzmogło to stan napięcia wśród zgromadzonych. Ludzie coraz śmielej wjeżdżali się w zajście, starając się nie dopuścić do odjazdu milojantów z zatrzymanym. Najbardziej aktywni, przy niemal biernej postawie funkcjonariuszy, przewrócili auto, co zatrzymało ruch tramwajów linii nr 1, 517. Tłum gęśniał z minuty na minutę, a podrobujących wzywano do pomocy. Radykalizowały się nastroje. Szczecinianie zaczęli wyrażać swoje niezadowolonia, kierując je przeciwko strażnikom systemu komunistycznego – obecnym na miejscu funkcjonariuszom MO i UB. Zgromadzeni skandowali: „Milojca morduje ludzi”. W końcu pojawiły się okrzyki: „Trzymać blaszacha, tać go!”, „Bić blaszarchy!” oraz: „Hurra! Brać stalinowców!”, po których najodważniejsi przystąpili do walki z milojnymi jeszcze, w dodatku rozproszonymi w tłumie milojantami. Ci w odpowiedzi ułożyli palek, a jeden z nich - z obawy, że zostanie rozbity, oddał strzał ostrzegawczy.

Plan centrum Szczecina z odnotowanymi adnotacjami funkcjonariusza bezpieczeństwa, dokumentującymi rozwój sytuacji w nocy z 10 na 11 grudnia 1956 r. Poszczególne cyfry oznaczają:

- 1 – miejsce zatrzymania Stefana Barłowskiego;
- 2 – miejsce wybuchu zamieszek;
- 3 – I Komisariat MO;
- 4 – kompleks budynków Prokuratury Wojewódzkiej i Centralnego Wądzienia; 5 – II Komisariat MO;
- 6 – budynek i gabineł Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej;
- 7 – Konsulat ZSRS.





I Komisarjat MO, AlPK Szczecin



II Komisarjat MO, AlPK Szczecin



I Komisarjat MO, AlPK Szczecin



I Komisarjat MO, AlPK Szczecin



I Komisarjat MO, AlPK Szczecin

Funkcjonariusze, ulegając przewadze licznej tłumy, w niedługo wycofali się w kierunku I Komisarjatu MO przy pl. Zwycięstwa oraz II Komisarjatu MO przy al. Jedności Narodowej (obecnie al. Papieża Jana Pawła II). Zgnali ich grad kamieni i ogień oraz okrzyki żądające rozliczenia za popełnione zbrodnie i nadużycia. Manifestanci w stanie silnego wzburzenia zaczęli przechodzić, próbowali nawet wyprowadzić na ulicę robotników szczecińskich przedsiębiorstw, rozpowszechniając wśród nich informacje o wybuchu powstania. Już wówczas zgromadzeni porównywali wydarzenia szczecińskie do powstania na Węgrzech, spacyfikowanego przez Armię Radziecką zaledwie miesiąc wcześniej. Równocześnie manifestanci zaczęli wznosić okrzyki: „Precz z rządem Kadarai!” i „Wojsko na Węgry!”.



I Komisarjat MO, AlPK Szczecin



Prokuratura Wojewódzka, ASPN Szczecin



Prokuratura Wojewódzka, ASPN Szczecin

Władze bezpieczeństwa weszły na pomoc pododdziały 12. Pułku Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego Ziemi Szczecińskiej, które wspólnie z grupą funkcjonariuszy MO przystąpiły do zabezpieczenia Więzienia Centralnego przy ul. Kaszubskiej i budynku Prokuratury Wojewódzkiej, znajdujących się przy zbiegu ul. Stoisława i Potulickiej. Akcja prewencyjna władz doprowadziła do zaostrożenia sytuacji. Demonstranci skierowali się w kierunku kompleksu więziennego. Około godz. 20.30 z okrzykiem: „**Wypuścić więźniów!**” trzykrotnie zaatakowali siły porządkowe, obrzucając je kamieniami.

Na widok żołnierzy KBW manifestanci krzyśleli: „**Stalinowcy!**” oraz „**Wychowanki Stalina!**”. Siły bezpieczeństwa przy użyciu gazów łzawiących i pałek udaremniły próbę uwolnienia więźniów. W blisko dwugodzinnych walkach ulicznych po obu stronach konfliktu pojawili się pierwsi ranni. Podobnie jak wcześniej, efektem działania protestujących były wybite szyby oraz siluczone oświetlenie uliczne.



Widok z ul. Kaszubskiej na wejście do Więzienia w Szczecinie. Stan z 2005 r.
Foto: Paweł Maciejewski



Zołnierze KBW, wezwani do ochrony konsulatu, nie zdążyli z interwencją. Tłum demonstrantów ponownie użył kamieni, kierując je w stronę szturmowanego obiektu. Jednocześnie coraz gwałtowniej nagierał na bramę wjazdową. Około godz. 23.00 została ona wylamana, a grupa demonstrantów wtargnęła na teren placówki sowieckiej, wypędzając wcześniej z budki ochronnej milicjanta pełniącego służbę wartowniczą. Pracownicy konsulatu w popłochu opuścili budynek, unikając dzięki temu pobicia (według innej wersji zabarykadowali się w piwnicy). Pomieszczenia zostały zdemolowane, wybito szyby, połamano meble. Faktem wręcz symbolicznym było zniszczenie portretów Nikity Chruszczowa, podczas gdy podobizny Włodzimierza Lenina w pokoju konsula nie tknięto. Z meldunków sporządzonych przez funkcjonariuszy Komendy Głównej MO wynika, że podczas najścia na konsulat skradziono pojedyncze przedmioty, jak odzież, niewypełnione druki paszportów czy projektor kinowy (według innej relacji został rozbity). W budynku pozostały też ślady świadczące o nieudanych próbach podpalenia. Po przybyciu oddziałów wojska demonstranci próbowali zdobyć jego sympatię, wznosząc okrzyki: „Wojsko nasze kochane!”, „Wojsko Polakie z nami!”, „Wojsko z ludem, lud z wojskiem!”, „Kiedy jednak okazało się, że są to żołnierze KBW, tłum zaczął skandować: „Stalinowcy! Stalinowcy!” oraz „Precz z Ruskimi!”. Reakcja sił porządkowych, kolejny już raz spóźniona i niezdecydowana, ostatecznie doprowadziła jednak do rozprzecznięcia się manifestantów.



Zniszczenia wewnątrz konsulatu ZSRR, ze zbiorów A.P.H. Stronka 1



Zniszczenia wewnątrz konsulatu ZSRR, ze zbiorów A.P.H. Stronka 1



Zniszczenia wewnątrz konsulatu ZSRR, ze zbiorów A.P.H. Stronka 1



Zniszczenia wewnątrz konsulatu ZSRR, ze zbiorów A.P.H. Stronka 1



Zniszczenia wewnątrz konsulatu ZSRR, ze zbiorów A.P.H. Stronka 1



Foto: Stefan Górecki

Dochodziła godz. 22.00, kiedy w pobliżu hotelu „Gryf” kolejny raz stanęła młodsza komunikacja tramwajowa, przywrócona wcześniej przez służby porządkowe. W tym czasie władze zorganizowały milicję ochotniczą, składającą się z trzystu studentów Politechniki Szczecińskiej i Pomorskiej Akademii Medycznej oraz bliżej nieokreślonej grupy stoczniowoców i hutników. Wspólnie z siłami MO i KBW, przystąpili oni do pacyfikacji gromadzących się na nowo manifestantów. Tłum został wyparty z al. Wojska Polskiego. Część osób udała się w kierunku dzielnicy Głębokie, rozbijając po drodze gablotki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (al. Wojska Polskiego 66). Pozostali ruszyli pod konsulát ZSRS, położony nieopodal Jasnych Błoni przy ul. Piotra Skargi 14. Manifestacja przybrała charakter wystąpienia antyradzieckiego, a jej uczestnicy krzyśleli: „**Koedzy, na ambasadę!**”, „**Bracia, na ambasadę!**” i śpiewali hymn narodowy. Ponownie pojawiły się hasła nawiązujące do sowieckiej interwencji na Węgrzech, głównie: „**Wypuście Imre Nagya!**”. Nad głowami protestujących powiewały różnorodne transparenty. Na jednym z nich, wykonanym naprędce ciemnym atarmentem na pokłacie białego restauracyjnego obrusa, znalazło się charakterystyczne dla tego czasu hasło: „**Przecz Sowietci od Węgier, przecz od Polski!**”, zaś na innym: „**Przecz z Rosjanami!**”.



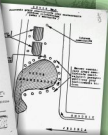
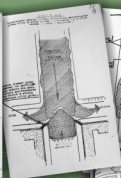
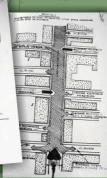
Dom w Moskwie ZSRS, lato z 2000 r.
Foto: Paweł Trzaskala



Wyścig na prędkość. Polska w zimie. Fot. G. Krowczyński, NAC.



Dotychczasowa mapa utworzona w Kancelarii Centralnej MO 21.12.1956, opiewała głównie na ścianach murów zewnętrznych budynku z przedwójką dla MO. Za zbiorów APN w 1957 roku.



Niepowodzeniem zakończyła się próba powtórnego wtargnięcia do budynku Konsulatu ZSRS przy ul. Piotra Skargi 14. Niosło to za sobą istotne skutki, ponieważ od tego momentu inicjatywę przejęli funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa i żołnierze wojsk wewnętrznych. Do godziny 1.30 w nocy połączone siły KBW, UB, MO oraz milicji robotniczo-studenckiej rozbiły ostatnią grupę 2 tysięcy osób zebranych u zbiegu al. Wojska Polskiego i ul. Jagiellońskiej. Nocna pacyfikacja nie uspokoiła bojowych nastrojów jej uczestników. Następnego dnia, tj. 11 grudnia 1956 r., około godz. 18.00 część z nich próbowała kolejny raz wystąpić przeciwko władzy. Jednak tym razem siły porządkowe znajdujące się w stanie pełnej gotowości natychmiast rozbiły manifestantów organizujących się w pobliżu restauracji „Pod Jeleniem”, przy ul. Ściegiennego 1.

Drugi etap kampanii propagandowej wiązał się z procesami wyłoczonymi przez władze bezpieczeństwa uczestników grupowych partizanek. Na ławach „Złota Szczecińskiego” i „Jutro Szczecińskiego” spódkowano relacje i komentarze z przebiegu procesu oraz zdjęcie oskarżonych. Kolejny raz – zgodnie z powszechną wótczszą praktyką – został on przedstawiony jako degeneracja społeczna, alkoholicy, złodzieje i wandalci. Warto podkreślić, że do publicznej wiadomości podano również ich adresy zamieszkania i miejsca pracy. Żanym zapadł wyrok skazujący władze wymierzony im dodatkową i niezwykle ciężką karę, publiczne pójtnięcie nie tylko samych uczestników procesu, ale także ich najbliższych – rodziców, współmieszkańców czy dzieci. Na wiele lat stał się on w oczach sąsiadów „provokatorami”, „złotyganami” i „kierowcami porażki publicznej”. Fakt ten stanowi w ich życiu poważną traumę, której później uptyku czasu trudno przezwyciężyć. Do dziś znaczną część uczestników spójtniętych wyłaczek odnawia rozmowy na ten temat.

Równocześnie z działaniami propagandowymi do pracy przystąpił funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa i Prokuratury Wojewódzkiej nadzorowani przez Mariana Rybickiego, Prokuratora Generalnego PRL. Już 11 grudnia 1956 r. rozpoczęły się przesłuchania 79 osób arestrowanych za udział w nocnej rewolucji, przy czym część oskarżeni wymuszano szarżowaniem, groźbami, w. in. oskarżeniami karami więzienia, a w niektórych wypadkach nawet pobiciem. Najbardziej ścisłym użyciu oskarżenia 67 informatorów i agentów bezpieki, których oskarżeniem było zebranie informacji na temat zapiski i udziału poszczególnych osób w zamieszkach. Aktywnemu rozpracowaniu podległo oskarżenie o złamowanie i próbie podpalenia biurowca konsulatu. Na początku 1957 r. skierowano do Sądu Powiatowego dla miasta Szczecina pięć zbiorowych aktów oskarżenia uczestnikom nocnej rewolucji. Oskarżonym postawiono wiele zarzutów. Wśród nich znalazło się nakłanianie do udziału i uczestnictwa w zbawępczku publicznym, słowna obraza oraz czynna napaść na funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i żołnierzy KBW, zamach na miesz. Mejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, III Komisariatu MO, Prokuratury Wojewódzkiej i Biłecia Centralnego w Szczecinie. Dodatkowo wobec osób zatrzymanych w pobliżu konsulatu postawiono oskarżenia o zamach na miesz. konsulatu ZSRD w Szczecinie. Zarządzone w procesie wyroki – jak na czasy postawierzeniowych – poziom należy uznać za surowe. Najcięższą karę otrzymał Stefan Szczurkowski, skazany na oszty lata pozbawienia wolności, w stosunku do trzech innych oskarżonych orzeczono tryletnią karę więzienia. Pozostali otrzymali kary do dwóch lat więzienia, z ewentualnym warunkowym zawieszeniem wykonania. Najmłodszy oskarżony został oddany pod nadzór rodziców lub osadzony w zakładach poprawczych.



ZIEMIA
& MORZE

Medytacja
na sali sądowej

„Ziemia i Morze”, 8 1957 r.,
„Ziemia i Morze”, 2 nr 1957 r.



Documenty Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. - AIPN Szczecin.



Proces uczestników nocnej rewolucji.
Fot. Stefan Cieslak, ze zbiorów NAC.



Informacji na temat wydarzeń, do których doszło nocą z 16 na 17 grudnia 1956r., nie dało się ukryć przed mieszkańcami Szczecina. Wyruszyło to ze stacji kolejowej, znacznej liczby ich uczestników, a mianowicie obrzydliwej sceny białych obywateli. Wzorem wzrastającej wypracowanych sposobów postępowania wobec skłony do niewygodnej w swojej formie, napaściwej kampanii prasowej. Pierwszą jej ofiarą nastąpiła bezpodległość zapiskach i zwłoki zakolejka kilka dni. W jej trakcie przedstawiono uczestników buntu ulicznego z 18 grudnia jako „nieodpowiedzialnych ekshibicji”. Młoty pomimo apelu władz i samego Władysława Gomułka nie chcieli zachować spokoju. Postawo jak po Poznaniu Czarnocu, podkreślano udział w zapiskach osób znajdujących się pod wpływem alkoholu, wandalii, dożalce (głównie recydywistów) czy bezrobotnych. Pojawily się także oskarżenia o prowokację „Głos Szczeciński” opublikował Apel Miejskiej Rady Narodowej, której członkowie wzywali: „Sprawy gonzących zapisk muszą być ukarane z całą surowością i bezwzględnością ludowego prawa, a kara ich winna się stać przesłoga dla tych wystrych”. Młoty kadyśników jeszcze próbowały buntuj wspólnie dawno-tłuszczym rze- (mogłoby – polski Szczeciński”. Z pierwszych stron szczecińskich dzienników odnotować młotkowy tylni podążkami porządkując-karzącą artykuly o charakterze dykturich tytułach: Chudogłaska asensacja w al Mięskia Płakowego, Caryl Szczeciński podlega proroctwom i ewentualnie, Chudogłaska sypuły pijawę tkawczur w dżinsach, Chudogłaska sypuły kłacz 19 proze ogrywają się petycje (mieszkańce kłobnisk, akademickich i młodzieży) podlegają uczestnicze nocnego buntu. 18 grudnia do Szczecina przybyła także specjalna ekipa Polskiej Kuchni Filmowej, która odnotowała wstępnie zarysów, funkcjonariuszy MO oraz członków młody robotniczo-studenckiej. Następnie wykonano zdjęcia amatorskich w celu upublicznienia ich uczestników w przygotowywanym filmie krótkometrażowym.

Głos Szczeciński - 14.05.1966
 Głos Szczeciński - 14.1.1957
 Głos Szczeciński - 14.1.1955
 Głos Szczeciński - 7.1.1953

Fotografia wykonana do sily wytychwał, LCA szczeciński Autor: reaktor, NAC



Władze aparatu bezpieczeństwa podjęły decyzję o utworzeniu w większych miastach specjalnych pododdziałów milicji, których celem miało być likwidowanie zgłęń ulicznych. W efekcie doświadczeń 1956 r. utworzono Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej (ZOMO). Na ich wyposażeniu obok pałek znalazły się helmy, maski przeciwgazowe oraz nowe typy umundurowania, nieknapujące ruchów funkcjonariuszy w trakcie interwencji. Udoskonalono granaty trawjące wykorzystywane do rozpadzania tłumów. Z czasem do służby wprowadzono transportery opancerzone wyposażone w środki łączności radiowej oraz więźniarki do przewozu aresztowanych. Na podstawie bieżących doświadczeń oraz praktyki Policji Państwowej Departament Kadry i Szkolenia Komendy Głównej MO wprowadził do użytku służbowego instrukcję: „Taktyka działania jednostek MO przy rozpraszaniu zbiorowisk i wrogich manifestacji oraz w innych wypadkach szczególnych” (1957 r.). Stanowiła ona kompendium wiedzy dla kierownictwa aparatu bezpieczeństwa oraz poszczególnych funkcjonariuszy milicji w zakresie likwidowania tego typu zgłęń. W ocenie kierownictwa poważnym błędem było zaniechanie ujawniania i aresztowania głównych inspiratorów zgłęń. Dlatego na przyszłość komendant główny Milicji Obywatelskiej wyznaczył to zadanie pracownikom pionów operacyjnych, działającym w trakcie zgłęń w ubraniach cywilnych. Funkcjonariusze pionów obserwacji zewnętrznej i techniki operacyjnej Służby Bezpieczeństwa (Biuro „B” i „T”), oprócz bieżącego informowania o przebiegu zgłęń, zostali zobligowani do fotografowania ich uczestników na potrzeby późniejszego śledztwa. Wązłało się to ze zwiększeniem etatów w tych pionach MSW oraz z postępowem technologicznym w zakresie budowy aparatury do wykonywania dokumentacji fotograficznej i filmowej z ukrycia. W efekcie tych działań funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa byli lepiej przygotowani do kolejnej odsłony walk ulicznych.



ZOMO na doświadczeniach w 1957 roku. Autor: Andrzej Wójcik

Nareszcie zmotoryzowani!

W 1957 roku w składzie grupy Funkcyjnej (Wyszkolenia) MO w 200000 żołnierzy (w tym 100000 w mundurach) utworzono ZOMO (Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej). W składzie ZOMO znalazły się helmy, maski przeciwgazowe oraz nowe typy umundurowania, nieknapujące ruchów funkcjonariuszy w trakcie interwencji.

W 1957 roku w składzie grupy Funkcyjnej (Wyszkolenia) MO w 200000 żołnierzy (w tym 100000 w mundurach) utworzono ZOMO (Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej). W składzie ZOMO znalazły się helmy, maski przeciwgazowe oraz nowe typy umundurowania, nieknapujące ruchów funkcjonariuszy w trakcie interwencji.



W 1957 roku w składzie grupy Funkcyjnej (Wyszkolenia) MO w 200000 żołnierzy (w tym 100000 w mundurach) utworzono ZOMO (Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej). W składzie ZOMO znalazły się helmy, maski przeciwgazowe oraz nowe typy umundurowania, nieknapujące ruchów funkcjonariuszy w trakcie interwencji.



W 1957 roku w składzie grupy Funkcyjnej (Wyszkolenia) MO w 200000 żołnierzy (w tym 100000 w mundurach) utworzono ZOMO (Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej). W składzie ZOMO znalazły się helmy, maski przeciwgazowe oraz nowe typy umundurowania, nieknapujące ruchów funkcjonariuszy w trakcie interwencji.



W 1957 roku w składzie grupy Funkcyjnej (Wyszkolenia) MO w 200000 żołnierzy (w tym 100000 w mundurach) utworzono ZOMO (Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej). W składzie ZOMO znalazły się helmy, maski przeciwgazowe oraz nowe typy umundurowania, nieknapujące ruchów funkcjonariuszy w trakcie interwencji.



Trudno określić, jakie reperkusje w stosunkach polsko-sowieckich przyniosły wydarzenia szczecińskie. Co prawda, władze miejskie Szczecina wystosowały oficjalne przeprosiny przekazane na ręce tutejszego konsula ZSRS, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych w podobny sposób próbowało ułagodzić sytuację w ambasadzie ZSRS w Warszawie, ale dokumenty milczą na temat stanowiska Związku Sowieckiego w tej sprawie. Ponad dwa lata później, w lipcu 1959 r., do Szczecina przybył sam I sekretarz KC KPZR i premier ZSRS, Nikita Chruszczow. Historycy upatrują w tym wydarzeniu potwierdzenia przez stronę sowiecką przynależności Szczecina i całego Pomorza Zachodniego do Polski. Ale czy ta wizyta, w kontekście niedawnych zamieszek antysowieckich, nie wydaje się intrygująca? W końcu Chruszczow przyjechał do miasta, którego mieszkańcy tak zdecydowanie wyrazili swój sprzeciw wobec polityki Związku Sowieckiego i jego nowego przywódcy. Co zatem myślał, przyjmując honorowe obywatelstwo Szczecina czy stojąc na Jasnym Błoniach i patrząc na budynek konsulatu, w którym szczecinianie podnieśli portrety z jego podobizną? Tego zapewne nigdy się nie dowiemy. Ale jednego można być pewnym, że Szczecin i jego mieszkańcy zajęli w grudniu 1956 r. stanowczą postawę sprzeciwu wobec ZSRS oraz reżimu komunistycznego w Polsce. Udział w walkach ulicznych stanowił dla nich cenną lekcję, której nie zapomnieli w trakcie kolejnej konfrontacji z władzą komunistyczną w grudniu 1970 r.